Dzisiai 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 81

Poznań sobota dnia 20 lutego 1932

Rok XXVII

Prace budżetowe Senatu

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Komisja skarbowo - budżetowa Senatu zakończyła w piątek pracę nad budżetem.

W czasie dyskusji nad budżetem min. skarbu sen. Głąbiński wygłosił przemówienie, podkreślając szczególnie silnie momenty polityczne i kwestję zaufania.

Min. Piłsudski oświadczył, że nie posiada żadnych rezerw płynnych i że będzie musiał poczynić w budżecie dalsze restrykcje Spodziewa się on z noweli emerytalnej 20 kilku milj oszczędności a z noweli inwalidzkiej prawie 20 milj. (w)

Sprzeczność ustawy o szkolnictwie z konstytucją

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Na posiedzeniu komisji oświatowej posłowie Klubu Narodowego wykazywali sprzeczność ustawy o szkolnictwie prywatnem z konstytucją i w rezultacie zgłosili wniosek, domagający się odesłania tej ustawy do zaopinjowania przez komisję konstytucyjną.

Wniosek ten odrzucono. (w)

Memorjał Senatu Uniwersytetu lwowskiego

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Senat uniwersytetu lwowskiego uchwalił jednomyślnie memorjał, wyrażający zastrzeżenia przeciwko projektowi ustawy o ustroju szkolnictwa. (w)

Nowelizacja ustawy emerytalnej

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Projekt noweli emerytalnej został w piątek około 8 wiecz. odesłany do komisji budżetowej, którą zaraz zwołano na sobotę, gdoz. 10,30.

Referat objął pos. Polakiewicz. (w)

Sprawy honorowe „sanacji"

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Na jednem z posiedzeń komisji oświatowej p. Walewski (B. B.) zawołał pod adresem posłanki Rudnickiej (ukr.): „agentka Berlina". Obrażona przekazała sprawę sądowi honorowemu. Jako swego arbitra wyznaczyła p. Oleśnickiego a p. Walewski p. Paschalskiego z B. B Przy ustalaniu superarbitra p. Oleśnicki zaproponował kogokolwiek za wyjątkiem członków klubu ukraińskiego i B. B Ponieważ do zgody nie doszło, sprawę odesłano do prezydjum Sejmu, które wyznaczyło na superarbitra p. Cara.

W tych warunkach p. Rudnicka, wystosowała do prezydjum pismo, kończące się słowami: „wobec takiego złożenia sądu, niebywałego w praktyce parlamentarnej sądów honorowych oświadczam, że zmuszona jestem zaniechać dochodzenia wobec p. Walewskiego zadośćuczynienia za wyrządzoną mi zniewagę". (w)

Zeznania o podatku dochodowym

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Termin składania zeznań do podatku dochodowego został przesunięty z 1-go marca na 1 maja. (w)

Sytuacja we Francji jeszcze niewyjaśniona

Dalsze konferencje Painleve'go

Paryż, 19. 2. (PAT). Painleve odbył przedpołudniem naradę z gronem najwybitniejszych radykałów społ. a m. in. z Herriotem, Daladierem i Chautemps'em, w godzinach zaś popołudniowych udał się do pałacu Elizejskiego, aby painformować prez. Doumera o obecnym stanie rokowań. W rozmowie z dziennikarzami Painleve oświadczył, że nowy gabinet będzie napewne utworzony jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Paul Boncour zgodził się objąć w nowym gabinecie tekę spraw zagranicznych.

Paryż, 19. 2. (PAT). Oficjalnie komunikują, że Painleve zaproponował Boncourowi wybór między teką min. wojny i spraw zagr. Oba te stanowiska pozwolą mu bowiem pełnić w dalszym ciągu czynności na konferencji rozbrojeniowej.

Sen. Boncour miał przyjąć tekę min. spraw zagranicznych.

Paryż, 19. 2. (Tel. wł.). Desygnowany premjer Painleve zamówił na dziś wieczór na godzinę 22 przedstawicieli prasy, aby przedstawić im rezultat swych prac nad tworzeniem nowego rządu.

Paryż, 19. 2. (Tel. wł.). Sytuacja w sprawie tworzenia nowego gabinetu jest nadal jeszcze nie wyjaśniona. W późnych godzinach wieczornych Painleve zdaje się nie stracił jeszcze nadziei, że uda mu się przekonać Lavala.

Gdyby mu się to jednak nie udało i gdyby w końcu przystąpił do tworzenia rządu lewicowego, przypuszczać należy, że i wówczas tekę min. spr. zagr. objąłby Paul Boncour, podczas gdy Painleve oprócz teki premjera zatrzymałby ministerjum spr. wewn. lub wojny.

Strajk w Zagłębiu węglowem ma przebieg spokojny

Komuniści starają się doprowadzić do zaostrzenia sytuacji przez ogłoszenie t. zw. strajku czarnego

Kraków, 19. 2. (PAT). Na terenie Zagłębia krakowskiego panuje zupełny spokój.

W kopalni Zbyszek w Trzebini pracują normalnie, w Jaworznie i Sierszy władze bezpieczeństwa zlikwidowały 2 komunistyczne komitety strajkowe.

Sosnowiec, 19. 2. (PAT). Na ostatniej nocnej zmianie nie zaszły w kopalniach Zagłębia dąbrowskiego żadne wypadki. Robotnicy nie przystąpili do pracy. Ilość robotników, strajkujących na tej zmianie, jest mniejsza, ponieważ w nocnej zmianie pracuje mniej robotników.

Dziś rano, w drugim dniu strajku, również nie zanotowano większych odchyleń cyfrowych. Strajkują te same kopalnie. Do kopalni, w których zarządzono świętówki, przybyła jeszcze jedna, mianowicie Klimontów. Spokój wszędzie zachowany.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Strajk w Zagłębiu węglowem ma przebieg spokojny.

Związek górników zwrócił się do Zespołu pracy na Śląsku, proponując mu poparcie strajku w Zagłębiu przez proklamowanie strajku na Śląsku. Prezes Zespołu, b. senator Grajek dał w piątek odpowiedź wymijającą, która w rzeczywistości jest odpowiedzią odmowną. (w)

Sosnowiec, 19. 2. (PAT). Strajk ma przebieg spokojny. Widać jednak tendencję do zaostrzenia akcji w postaci ogłoszenia t. zw. „strajku czarnego", polegającego na całkowitem unieruchomieniu kopalni przez niedopuszczenie robotników do wykonywania robót koniecznych. Do tego rodzaju strajku prą zwłaszcza komuniści, którzy usiłują opanować sytuację i wyrwać kierownictwo akcji strajkowej z rąk związków legalnych. Agitacja ta spotyka się ze zdecydowanym oporem mas robotniczych, które do tego rodzaju akcji nie chcą dać się użyć.

W ciągu wczorajszego wieczoru komuniści usiłowali urządzić kilka masówek, policja jednak do tego nie dopuściła. Na dziś zapowiedziano było zebranie komunistyczne przy udziale komunistycznego posła Rożka. Na kopalni „Mortimer" grupa kobiet próbowała siłą niedopuścić robotników do pracy przy obsłudze robót koniecznych.

W godzinach popołudniowych kierownictwo strajku postanowiło wciągnąć do akcji strajkowej i te kopalnie, które nie są zrzeszone w radzie zjazdu. W związku z tem robotnicy kopalni Stanisław, Wiktorja i Maksymiljan II otrzymali wezwanie do porzucenia pracy przy drugiej zmianie. Na sobotę rano kierownictwo strajku zwołało do Sosnowca konferencję delegatów poszczególnych kopalni celem poinformowania się o sytuacji. W konferencji tej wezmą udział członkowie poszczególnych komitetów strajkowych, działających na terenie kopalni.

Sosnowiec, 19. 2. (PAT). W godzinach popołudniowych rozpoczął obrady związek metalowców, który ma powziąć uchwałę o przystąpieniu metalowców do strajku.

Na jutro zwołane są konferencje delegatów Centrali Górników oraz delegatów Zw. Zawodowych.

Wywiad z Kruppem

Berlin, 19. 2. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt" ogłasza bardzo ciekawy wywiad z Kruppem von Bohlen und Halbach, obecnym prezesem „Reichsverband der Deutschen Industrie". — Krupp sprwoadza cały kryzys nietylko Niemiec, ale i innych państw do sprawy odszkodowań. Interesujące są wrażenia wywiadu Knickerbockera ze zwiedzania zakładów Kruppa. O jednej z olbrzymich pras, dziś nieczynnych, wyraża się on, że „smutna w narzuconej bezczynności podobna była do dzisiejszych Niemiec, w ukrytej zaś sile podobna była do Niemiec jutrzejszych".

Na pytanie, czy jest możliwe porozumienie francusko - niemieckie, Krupp oświadczył dosłownie: „uważam porozumienie niemiecko - francuskie nietylko za możliwe ale i pożądane. Zdaniem mojem, dokonać się ono może dopiero wtedy, gdy zagadnienie odszkodowań zostanie rozwiązane".

W dalszym ciągu wywiadu Krupp wyraża zdanie, że istnieje również możliwość unji celnej francusko - niemieckiej, chociaż nie można wiedzieć, kiedy to nastąpi.

Wywiad powyższy jest interesujący nie tylko z tego powodu, że jest to wogóle pierwszy wywiad z Kruppem, który, stojąc od 23 lat na czele swego koncernu, nigdy nie pozwalał na ogłaszanie z sobą wywiadów, ale również i dlatego, że odzwierciadla on politykę ciężkiego przemysłu, który Krupp reprezentuje nietylko jako szef zakładów Kruppa, ale też jako prezes związku niemieckich przemysłowców. (D)

Z Kiepurą w mieście filmowem

Widok człowieka szczęśliwego — „Ufa" kręci film z Kiepurą — W atelier — Magda Schneider — W obrotach krawca i fryzjera — Próba — Prędzej

(Od własnego korespondenta)

Berlin, 15 lutego 1932.

Jest to zjawisko rzadkie i piękne: Widok człowieka szczęśliwego. A gdy Jan Kiepura ukazuje czy to na scenie, czy w życiu codziennem, ujmuje każdego, który go widzi i z nim rozmawia, to dziwne, zdumiewające uczucie, że wchodzi człowiek, na którego bogowie są łaskawi, i który jest z nimi za pan brat, bierze ich pod rękę, śmieje się tak, jak tylko bogowie słonecznej Hellady radować się potrafili.

Wszyscy mają dla niego specjalne względy. Znajomi, przyjaciele, koledzy, srodzy reżyserowie i dyrektorzy teatrów, panowie i — oczywiście panie. Nawet w hotelu „Bristol" w Berlinie zapijamy herbatę wieczorem w tej części hallu, w której zresztą nikomu innemu podawać nie wolno. Artysta opowiada o swojej podróży i występach w Ameryce, o których świadczą sterty gazet, pełnych artykułów pochwalnych o znakomitym śpiewaku.

W tych dniach byłem z Kiepurą w filmowem mieście „Ufy" w Neubabelsberg pod Berlinem, największem w Europie. „Ufa" kręci nowy film z Kiepurą. Przeglądam scenarjusz. Pierwsza scena dzieje się w celi radjowej. Są i sceny w atelier, jest buduar, czytam pieśni: „Żyjemy w zawierusze, żyjemy w wielkim tłoku, żyjemy bez miłości, nie mamy żadnego uczucia".

Ha, jakiś nowoczesny film. Oto inna pieśń, a w niej refrain: „Jedyne, co mamy, jest to, że nie mamy czasu".

Uśmiecham się. Bo oto zdołałem sobie wykroić pół dnia, od południa do wieczora, które spędzam w zaczarowanem mieście ekranu. Tęskni do niego tylu ludzi, i fantastyczne o niem krążą wieści. Tak wyglądają chyba powstające amerykańskie miasta. Długie niskie budynki obok ogromnych gmachów, szerokie ulice obok niezabudowanych placów. W rozmaitych atelier wre tajemnicza dla laika praca, w olbrzymich halach budują właśnie kulisy dla nowego filmu. Jemy obiad w jednej z restauracyj filmowego miasta, poczem oglądam budującą się wielką salę ratuszową i pokoje hotelowe, w których przebiegać będzie akcja filmu. Prawie wykończony pociąg pospieszny stoi na specjalnie wybudowanym peronie. Wszystko to mieści się w jednej z ogromnych hal. Osobny architek robi plany tych krótko żyjących budowli i czuwa nad ich wykonaniem, a gromady rzemieślników i robotników uwijają się chyżo. Wygląda to jak jakieś wielkie domki z kart i prawie wierzyć się nie chce, że na ekranie pojawi się jako najautentyczniejsza rzeczywistość.

Kto tego nie widział, nie może sobie wyobrazić, ile niesłychanie zmudnej roboty, ile energji i pomysłowości wymaga rodzący się film, który potem jak świetlana zjawa przesuwa się na ekranie, i ile czasu zajmuje opracowanie najmniejszego szczegółu. Przechodzimy do właściwego atelier, w którem stoją tajemnicze aparaty i reflektory. Ogromne płócienne ściany przysłaniają mury, zwisają nad sufitem, przedzielają je na dwie połowy. Zjawia się krawiec z materjałami na ubranie dla Kiepury. Takich ubrań robi się nieraz kilka, jeżeli posiadane ubrania nie

nadają się do reprodukcji filmowej. Krawiec ma cały stos materjałów, które po kolei przymierza Kiepurze. Reżyser, kierownik zdjęć i szereg innych fachowców bada z przejęciem przez godzinę, który z nich będzie na filmie najbardziej elegancko wyglądał. Puszczają reflektory, przykładają specjalne kolorowe szkła do oczu, patrzą przez lupę. Wreszcie krawiec odchodzi zmęczony i zziajany.

Rozmawiam z uroczą partnerką Kiepury wschodzącą gwiazdą filmową, Magdą Schneider. — Smukła brunetka o wielkich, czarnych oczach, nie mająca wcale typu niemieckiego. Dowiaduję się, że pochodzi z południowych Niemiec i że jest to jej czwarty film. Przedtem występowała w teatrze. Ale film — powiada — to jednak zupełnie inna rzecz, niż teatr. Jest młoda i pełna wdzięku. W Berlinie wyświetlają właśnie film, w którym występuje pod tyt.: „Fräulein, falsch verbunden". Film pod tyt. „Interes w Ameryce", w którym również występuje, jest już gotów i niebawem ukaże się na ekranie.

Rozbłyskuje nagle oślepiające światło reflektorów. U drzwi wejściowych gmachu i drzwi, prowadzących z sieni do atelier, zapalają się czerwone światła. Znak to, że nie wolno nawet w sieni głośno mówić, a automobile i wszelki ruch w pobliżu gmachu zamiera. W samem atelier wezwanie do ciszy zupełnej. Nie wolno się nawet ruszać z miejsca. Następuje zdjęcie małego fragmentu: Krótki djalog, obejmujący zaledwie sto metrów filmu.

Przed rozpoczęciem prób badał Kiepurę szczegółowo lekarz, bo „Ufa" zabezpiecza się przed stratami w towarzystwie ubezpieczeniowem. Każdy dzień choroby znakomitego śpiewaka kosztowałby ją bowiem dziesiątki tysięcy z powodu konieczności utrzymywania zmontowanego do filmu aparatu ludzkiego i technicznego. Potem biorą Kiepurę w obroty fryzjerzy. Gdy zjawia się po dłuższym czasie starannie uszminkowany, reżyser, kierownik zdjęć, dyrektor i kilku innych panów odbywa długą konferencję nad jego uczesaniem. Przesuwają jeden lok w prawo, potem w lewo, potem znowu w prawo, potem ku środkowi. Rozpoczyna się sprzeczka. Po pół godziny wreszcie zgodzono się na uczesanie. Tu trochę pudru jeszcze, tam trochę ołówka. Kiepura śpiewa.

Śpiewa cudownie. Po śpiewie znowu konferencja. W czasie tym zjawiają się artystki, które śpiewają, pragnąc otrzymać engagement do filmu. Odchodzą z niczem. W pewnej chwili rozbłyskują reflektory. Kiepura śpiewa przed aparatem. Cisza zupełna. — Zdaje mi się jednak, że nie potrzeba jej było nawet głośno nakazywać. — Śpiew jest tak porywający, że cisza zjawia się sama — i słucha nabożnie razem z nami. A nawet całą chwilę po śpiewie zapomina odejść.

Godzina późna. Główny kierownik wzywa wszystkich obecnych do opuszczenia atelier. Zostaje on sam, reżyser, kierownik zdjęć, kompozytor muzyki do nowego filmu Spoliansky i akompanjatorka. Rozpoczyna się najbardziej wewnętrzna konferencja. I jeżeli wogóle jest bardzo trudno dostać się zwykłemu śmiertelnikowi do miasta filmowego a tembardziej do atelier, jego sanktuarjum, ażeby asystować przy próbach i narodzinach filmu, to tu już uczyniono najzupełniejszy wyjątek. Siedząc z boku, w cieniu olbrzymiej ściany płóciennej, śledzimy — jest nas trzy osoby z poza świata ekranu — rozmowy na temat, jaka powinna być muzyka, czego pragnie publiczność, co jest dobrze, a co źle. Kompozytor gra i śpiewa „szlagiera", który za kilka miesięcy będzie na wszystkich ustach. Ponieważ stanowimy rodzaj przedstawicielstwa tej publiczności, Kiepura podchodzi chwilami i pyta się, jak się nam to i owo podoba. Słucha uważnie kompozytora, rozprawia z nim, potem śpiewa nucąc. Po kilku razach, po debatach nad rozmaitemi miejscami, śpiewa wreszcie już pełnym głosem. Ogólne zadowolenie, zachwyt, radość. Jutro w mieszkaniu kompozytora odbędą się dalsze konferencje.

Na dzisiaj koniec. Wspaniały Mercedes Kiepury niesie nas w błyskawicznem tempie do Berlina. W świetle reflektorów rozbłyskują z ciemności rozległe tafle lodowe zamarzniętego jeziora Wannsee. Włoch Carlo, szofer Kiepury, prowadzi auto pewną ręką. Na słynnej szosie wyścigowej „Avus" rozwijamy szybkość zawrotną. Jednak auto mknie tak lekko, że przejście z świata ułudy, z ulic i domów sztucznego miasta do tętniącego gwaru Berlina dokonuje się bez wstrząśnień i dziwnie gładko. Film ekranu i film życia — któż je rozróżni?

Na Kantstrasse wciąga nas olbrzymi lej Berlina, zalewają światła reklam. Mijają nas auta i my je mijamy. Z hukiem przelatują olbrzymie autobusy. Przelatujemy pod mostem, na którym dudnią wagony zelektryfikowanej kolei miejskiej. Jęczą przeciągle tramwaje. Sznury aut pędzą przez Hardenbergstrasse. Pod ulicą w głębokich tunelach krąży kolej podziemna. Prędzej Carlo, prędzej, na jedenastą zamówiony jest telefon do Poznania i Warszawy. Czekają na niego redakcje i zecerzy. Jutro rychło rano czytelnicy w Polsce chcą już wiedzieć, co się zdarzyło w Berlinie. A tu minęło kilka godzin! Co się stało przez ten czas? Czy Hitler ogłosił swoją kandydaturę? Co z Litwą i Kłajpedą? Jaki wynik rokowań na froncie harzburskim? Co powiedział kanclerz Brüening o rozbrojeniu? A może coś się stało zupełnie niespodziewanego. Stój, dziwnie głośno krzyczą sprzedawcy gazet, trzeba kupić ostatnie wydania! Prędzej, Carlo, kpij z czerwonego sygnału, który ci zakazuje na pół minuty przejazdu przez ulicę. Co nas to obchodzi, że piesi przechodnie spieszą się również, i przechodząc przez jezdnię, nie chcą być przejechani. Prędzej! Trzeba jeszcze jak najkrócej sformułować wiadomości, żeby wszystkie móc podać. Telefon trwa tylko 6 minut. Prędzej!

W uszach dźwięczy refrain piosenki, którą za kilka miesięcy będzie śpiewała ulica: „Jedyne, co mamy, jest to, że nie mamy czasu." J. D

Wczorajsze obrady Sejmu

Gospodarka w Powszechnym Zakładzie Ubezpiecz. — Ustawa o opłatach na rzecz Kościoła katolickiego — Zabezpieczenie emerytur ministerjalnych

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Na piątkowem posiedzeniu Sejmu załatwiono szereg spraw drobniejszych m. in. odrzucono wniosek ludowców o obniżenie do połowy stawek ubezpieczeniowych przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeniowym.

Pos. Bogusławski (lud.) zwrócił uwagę, że w 1930 r. koszta administracyjne w tym zakładzie wyniosły 14. milj., że zakład gotówki obecnie nie posiada a winien jest pogorzelcom 13 mil.

Przy pierwszych czytaniach przy omawianiu projektu ustawy o opłatach na rzecz Kościoła katolickiego z zastrzeżeniami wystąpił pos. Niedziałkowski (PPS), któremu odpowiadał p. Rymar, zwracając uwagę, że przedłożenie to jest wykonaniem art. 4 konkordatu.

Przeciwko noweli do ustawy emerytalnej przemawiali pp. Reger (PPS) i Kornecki (Kl. Nar.). Pierwszy podkreślał przedewszystkiem upośledzenie emerytów - kolejowców a drugi wystąpił przeciwko całej ustawie, zwracając uwagę na szczegół wysoce charakterystyczny a mianowicie, że nowela zabezpieczałaby szczególnie emerytury ministerjalne.

Następne posiedzenie w poniedziałek. W przyszłym tygodniu posiedzenia odbędą się w poniedziałek, wtorek i środę. (w)

Przed ofenzywą japońską pod Szanghajem

Odpowiedź chińska na ultimatum japońskie — Nowe wojska pod Szanghajem — Memorjał lotników i mechaników armji kanadyjskiej

Londyn, 19. 2. (PAT). Biuro Reytera dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że chiński rząd narodowy polecił dowództwu chińskiemu oraz burmistrzowi miasta Szanghaju odpowiedzieć dowódcy japońskiemu gen. Ujeda oraz konsulowi japońskiemu w Szanghaju, że dla ułatwienia pokojowego załatwienia konfliktu w Szanghaju wojska chińskie gotowe są cofnąć się na odległość 20 km. od międzynarodowej koncesji pod warunkiem, że wojska japońskie uczynią to samo. Odpowiedź chińska zwraca poza tem uwagę, że przeprowadzenie kontroli, czy istotnie wojska zostały cofnięte, powinno być dokonane przez obywateli państw neutralnych, którym w żadnym razie nie mogą towarzyszyć żołnierze japońscy.

Rząd chiński kategorycznie odrzuca żądanie japońskie rozbrojenia i opuszczenia fortów Wuu Sung i Pao Szan.

Nankin, 19. 2. (PAT). Minister spraw zagr. oświadczył przedstawicielowi Agencji Reutera, że rząd chiński postanowił odrzucić ultimatum japońskie, którego warunki są dla Chin nie do przyjęcia. Odpowiedź na ultimatum wręczona będzie Japonji dziś wieczorem.

Delegat Chin w Genewie otrzymał instrukcję, aby na nadzwyczajnem zgromadzeniu Ligi Narodów powołał się na art. 15 paktu Ligi Narodów.

Tokjo, 19 2. (PAT). Min. wojny zawiadomił radę ministrów, że sytuacji w Szanghaju grozi silne zaostrzenie się wskutek wysłania do Szanghaju bardzo znacznych wojsk chińskich pod dowództwem Czang Kai Szeka na pomoc 19-tej armji kantońskiej.

Rada ministrów powzięła decyzję, że należy zrobić wszystko, co jest możliwe, aby nie dopuścić do rozwoju takiej sytuacji, z której nie byłoby już innego wyjścia, jak tylko wypowiedzenie wojny.

Moskwa, 19. 2. (PAT). Według informacji prasy sowieckiej Japonja przeprowadza obecnie mobilizację 6-tej dywizji, stacjonowanej w Kumamoto, w zamiarze wysłania jej do Szanghaju.

W ten sposób siły wojskowe Japonji na odcinku szanghajskim wzrosłyby prawie do 50.000 bagnetów.

Szanghaj, 19. 2. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że ofenzywa japońska ma być rozpoczęta w sobotę wczesnym rankiem.

Londyn, 19. 2. (PAT). 50 oficerów lotników armji kanadyjskiej oraz 200 mechaników wystosowało memorjał do konsula chińskiego w Ottawie, proponując swoje usługi w armji chińskiej. Memorjał podkreśla, że wobec decyzji rządu kanadyjskiego obcięcia budżetu wojsk lotniczych w nadchodzącym roku budżetowym, tak znaczna ilość lotników kanadyjskich znajdzie się bez zajęcia, że z łatwością sformować będzie można 2 pełne eskadry lotnicze.

Memorjał wywołał w kołach oficjalnych w Londynie wielkie zdziwienie, jakkolwiek w kołach tych podkreślają, że wobec tego, iż między Chinami i Japonją oficjalnie nie istnieje stan wojenny, niema podstaw do zastrzeżeń prawnych co do poczynionych propozycyj.

Genewa, 19. 2. (Tel. wł.). Po przeszło trzygodzinnych obradach Rada Ligi Narodów uchwaliła w myśl wniosku rządu chińskiego zwołanie zgromadzenia Ligi Narodów na dzień 3 marca.

Były cesarz naczelnikiem państwa

Tokio, 19. 2. (PAT.) B. cesarz Pu-Ji został jednomyślnie wybrany naczelnikiem nowo utworzonego państwa mandżurskiego.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

6)

Głodnym chleb na myśli. Coprawda Indjanie chleba nie mają, zato jedzą farinhę, rodzaj tłuczonych macek z kukurydzy. Pazio prosi, żeby sprzedali nam nieco farinhy.

— Nie można! — odpowiada starszy spokojnie. — Farinha zjedzona. Świeża milja (kukurydza) moczy się dopiero w wodzie, a kobieta moja gdzieś wyjechała

— A ryż, jest?

— Tak, jest. Właśnie puszcza kłosy w polu i wysypuje się.

— Czy masz jakie prosię

— Nie mam. Na drugi rok, gdy kto przyjedzie, to będę miał i sprzedam.

— Czy masz jajka?

— Mam. Kura właśnie siedzi na nich do wylęgu.

— A fiżon?

Fiżon to czarna fasola, najpopularniejszy pokarm w Brazylji.

— Fiżonu tu nikt nie ma.

— A mandjokę lub bataty?

— Dopiero co wsadziłem w ziemię.

Nastaje cisza. Sprawa jasna, że Indjanie, odmawiając nam sprzedaży żywności, chcą nas wygłodzić i zmusić do powrotu. Szimaron krąży dalej. Wtem Indjanin przerywa milczenie. Powiada, że sobie przypomina, iż ma dwumiesięcznego wieprzaka.

— Ile chcesz za niego? — pyta uradowany Pazio.

— Trzydzieści pięć milów.

Jest to tak niesłychanie wysoka cena, że nie może nawet służyć jako podstawa do dalszych targów. Indjanin kpi sobie z nas pod pokrywką niewzruszonej, poważnej twarzy. Przechodzimy nad sprawą do porządku i milczymy.

Pozostaje jedyne wyjście: jaknajwcześniejsze przybycie naszych towarzyszy Brazyljan z łodziami i prowiantem. Niestety trzydziestokilometrowa jazda pod bystry prąd rzeki Marequinhy, usłanej licznemi bystrzynami, może potrwać jeszcze dwa do trzech dni. Postanawiamy wysłać na pomoc do Brazyljan dwóch młodych Indjan. By Indjan znęcić i przełamać ich opór, ofiarujemy im Pazio bardzo wysoką nagrodę, po 5 milejsów dla każdego. Po długiem milczeniu odpowiada starszy Indjanin:

— Nie! W całem toldzie jest nas tylko trzech mężczyzn. Reszta to kobiety. Nie możemy wam pomóc. Ja muszę iść do lasu po takuarę, a ci dwaj muszą iść do Pitangi.

— Niech odłożą podróż do Pitangi na później.

— Nie mogą.

— Zdawało nam się, że jeden z nich miał iść do Fachinalu, a nie do Pitangi.

Wtedy nagle zły błysk zamigotał w oczach Indjanina. Oświadcza z naciskiem:

— Wy tutaj pomocy nie dostaniecie!

Pazio, nie zbity z tropu, wyjaśnia im, ile różnych miłych towarów będą mogli kupić za 10 milejsów w wendzie na Candido de Abreu. Znając ich słabe strony, wabi Indjan niezmiernie barwnym opisem różnych towarów. Ale w łeb bierze całe doświadczenie Pazia, bo na to wszystko Koroad odpowiada mu urągliwym uśmiechem i powtarza:

— Wy tutaj pomocy nie dostaniecie!

Wstajemy. Zarzucamy strzelby na plecy i wychodzimy do ranszy.

VI.

Mijamy kilka chat tolda. Panuje nad niemi przyczajona, złowroga cisza. Ścieżka prowadzi nas przez wąski pas lasu, pozostałego po puszczy, z którego wkraczamy na nowe pole, mniejsze od poprzedniego, zarosłe wysokiemi chwastami. Spostrzegamy tu tylko jedną wielką ranszę. Należy do kapitona Monoisa.

Na wydeptanym dziedzińcu przed chałupą bawi się kilkoro dzieci i krząta się żona Monoisa. Jest to trzydziestokilkuletnia kobieta o dość świeżym wyglądzie. Na pytanie o farinhę odpowiada odmownie, jak się tego spodziewamy. Zgrzytnąwszy zębami, kroczymy dalej w najgorszem usposobieniu i dochodzimy do końca ścieżki nad brzegiem rzeki Marequinhy. Tutaj kończy się także nasz dowcip i przygnębieni siadamy nad wodą.

Powstają różne fantastyczne plany i upadają. Wiśniewski proponuje, żeby zbudować tratwę i płynąć naprzeciw Brazyljanom. Przedsięwzięcie niewykonalne wobec licznych bystrzyn Marequinhy.

Siedząc w cieniu potężnego drzewa imbuji, śledzimy z zaciekawieniem stado krzykliwych perikit, które zapadło na wierzchołku drzewa. Są to drobne, niestety, papużki, dające mało mięsa. Ślinka płynie nam do ust i, zadzierając głowy do góry, ważymy niezdecydowani: strzelać czy nie strzelać. Mamy kilka nabojów, ale w tem tylko dwa śrutowe na ptaki, reszta to loftki na grubego zwierza.

Gdy się tak zastanawiamy, podchodzi do nas kapitonowa. Widać po jej skupionej twarzy, że powzięła wobec nas decyzję. I rzeczywiście: chce nam sprzedać kurę. Nauczeni doświadczeniem, patrzymy jej nieufnie w oczy. Niema w nich podstępu, jest natomiast wyraz uprzejmości i niepokój. Z pewnością poczciwa kapitonowa obawia się, czy nie knujemy jakichś awantur. Widziała, że jesteśmy wściekli i że mamy trzy trzelby i trzy buńczuczne rewolwery. A nuż zachce nam się wszczynać burdę? Woli sprzedać kurę.

Na placu przed ranszą wskazuje nam czarnego kurczaka i powiada że to ten i że mamy go zastrzelić. Jest to stworzenie okrutnie małe jak na apetyty trzech zgłodniałych wilków, lecz na początek i to dobre. Przykładam dubeltówkę, by do ptaka wystrzelić, gdy Pazio strzelbę podbija i oświadcza z komiczną przechwałką w uroczystym głosie:

— Noa, senhor! Nie strzelaj pan. Z mojej ręki padnie ta boska pieczeń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 20 lutego 1932.

Słońce: wschód 7,01 — zachód 17,13 — długość dnia 10 godzin 12 min.
Księżyc: wschód 14,53 — zachód 6,44 — przed pełnią.
Kal. rzk.: Leon B. — jutro Eleonora P.
Kal. słow.: Lubomiła — jutro Onosław.

Zebrania

Dziś o 18 Zw. Urzędników Miejskich — zgromadzenie delegatów kół w sali Rady miejskiej;
o 18 Koło Geografów Nauczycieli — walne zebranie w inst. geogr., ulica Wjazdowa 3;
o 19 Tow. b. Wychodźców pod „Białym Orłem" — zebranie rocznicowe u p. Figla na Wierzbięcicach 27;
o 19,30 Komitet Zjednoczonych Towarzystw (Winiary) — walne zebranie u p. Kaczmarkowej, ul. Św. Leonarda 2;
o 19,30 P. P. K. S. „Posnania", u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 20 „Sokół" (Śródmieście) — nadzw. walne zebranie w salce na Św. Marcinie 65;
o 20 Koło Polonistów U. P. — wieczór baśni i romansów japońskich, w sali 17-tej Coll. Minus.

Jutro o 10 Kółko Wycieczk.-Muzyczne im. Mozarta — walne zebranie w lokalu ul. Masztalarska 7;
o 10,30 Zjazd Harcerstwa Wlkp., w auli M. Szk. Handl., ul. Śniadeckich 54;
o 11 Zrzeszenie Wykwal. Techn. Sił Laboratoryjnych — posiedzenie naukowe w klinice neurol., ul. Północna 10;
o 12 Zw. Inwalidów Wojennych, koło Pozn. — zebranie protestacyjne w Ogrodzie Zoologicznym;
o 14 Cechowa Czeladź Piekarska — walne zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 14.30 Klub Mandolinistów — zbiórka przy gł. wejściu do Parku Wilsona;
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny, u p. Jarockiej, ul Masztalarska;
o 16 Kółko Rolnicze (Winiary), u p. Kaczmarkowej, ul. Św. Leonarda 2;
o 18 Centr. Zw. Zawodowych Ogrodników, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 19 Sodalicja Pań Konfekcyjnych — uroczystość papieska w sali sodalicyjnej;
o 19 Zw. Misyjny Polek, w szkole społecznej, ul. Podgórna 12 b.;
o 19,30 Sodal. Zaw. Pielęgn. i Higj., w salce bibljoteki sodal., na Św. Marcinie 69.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Edwarda Morskiego o godz. 9 po naboż. z kapl. cment. Zmartwychwstania. — Śp. Bronisława Schwendtkego o godz. 15,30 z kapl. cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka. — Śp. Czesława Płotkowiaka o godz. 15,30 z kapl. cment. na Górczynie — Śp. Franciszki ze Słowińskich Dembowiczowej o godz. 16 ul. Zwierzyniecka 18. — Śp. Antoniego Fellmanna o godz. 16,45 z kapl. cment. na Jeżycach.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Towarowa 15-20 (f. Hrtwig) licyt. zastawu — kompl. jadalnia, dwie białe sypialki, stoły biurowe, kiosk, maszyny piekarskie (nowe), cegłę szamotową, ręczne siewniki, 46 worków zboża (poszlak), laski do kartoflarek, wiklinę, maszynki spirytusowe, różne lampy elektr., lampę reklamową, płyty i garnki elektr. na 110 wolt, gaśnice „Mirimax", 4 skrzynie cykorji, skrzynię świec, partję proszków do czyszczenia metali, partję próżnych butelek, partję różnych skórek, oraz różne inne przedmioty;
o 11 ul. Żydowska 29 — samochód ciężarowy.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kapitan z Koepenicku".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Car Paweł I." — Występ gościnny Junoszy - Stępowskiego i A. Węgierki.

Teatr „Uśmiech"

DZIŚ — o godz. 15 „Krysia leśniczanka". (Premjera). Bajka dla dzieci i młodzieży z muzyką i tańcami układu Cioci Wandzi. — Wieczorem „Car Paweł I". Występ gościnny Junoszy-Stępowskiego i Węgierki.

TEATR NARODOWY

Niedziela, o g. 5 i 8 „Ogniem i mieczem".

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne

Niedziela, 21. 2. XIX koncert symfoniczny. Dyrygent: Stanisław Wiechowicz.

Wzrost morderstw w Austrji

Wiedeń, 19. 2. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kanclerz Buresch w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że ze względu na zastraszający wzrost morderstw w Austrji zdecydowany jest na jednem z najbliższych posiedzeń rady min. poruszyć sprawę zaprowadzenia w Austrji kary śmierci.

Sensacyjna afera inż. Ossowieckiego

Słynny „jasnowidz" zwykłym aferzystą — Sprawa sprzedaży majątku Ławica pod Poznaniem — Ustosunkowana dama z towarzystwa poznańskiego

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Wielką sensację wczorajszego dnia stanowiła rewizja u inż. Ossowieckiego.

Prasa wieczorna podaje dalsze, wysoce charakterystyczne w tej sprawie szczegóły. Rewizji dokonano z powodu skarg, które wpłynęły do władz wojskowych i cywilnych od szeregu osób, oskarżających Ossowieckiego o łapownictwo. Taką skargę złożył m. in. właściciel majątku Ławica pod Poznaniem p. Foksowicz.

Inż. Ossowiecki wspólnie z p. Skrzetuskim, urzędnikiem cywilnym departamentu budownictwa M. S. Wojsk., pracującym obecnie w szefostwie budownictwa DOK 1, zabiegali u wyższych władz wojskowych o przejęcie na własność przez wojskowość majątku Ławica, na którym od wielu lat znajdują się objekty wojskowe jak fabryka samolotów, hangary i lotnisko. Ponieważ majątek jest prywatną własnością p. Foksowicza a zabiegi inż. Ossowieckiego miały doprowadzić do nabycia Ławicy za odpowiednio wysoką sumę, inż. Ossowiecki miał żądać za pośrednictwo wysokiego wynagrodzenia.

„Wieczór Warszawski" utrzymuje, że inż. Ossowiecki wyzyskiwał swe stosunki i znajomości we wszystkich ministerjach i przeprowadzał załatwianie różnych dostaw i udzielanie różnych koncesji, pobierając za to wysokie wynagrodzenia, któremi się dzielił z swymi wspólnikami, wyszukującymi mu chętnych do przeprowadzania takich interesów.

M. in. takim agentem Ossowieckiego miała być pewna ustosunkowana dama w Poznaniu, przez którą Ossowiecki załatwił szereg interesów. (w)

UROCZYSTA PREMJERA

najweselszego filmu polskiego

UŁANI UŁANI CHŁOPCY MALOWANI

odbędzie się

we wtorek, dnia 23 lutego r. b.

w teatrze świetlnym

„SŁOŃCE"

Przedsprzedaż biletów na premjerę i następne przedstawienia **rozpoczyna się dziś** w firmie **S. Kałamajski** Plac Wolności 6

z 284

Śniegi na pograniczu sowieckiem

Wilno, 19. 2. (PAT). Ze Stołpców donoszą, że wobec wielkich śniegów oraz zamieci na terenie Białorusi sowieckiej pociągi kursują z bardzo wielkiem opóźnieniem.

Przed kilku dniami w rejone stacji Łukszy w Mińszczyźnie pociąg utknął w zaspach śnieżnych, z których wydobył go dopiero po 6 godzinach postoju drugi pociąg, ratunkowy. Onegdaj wieczorem na linji Mińsk — Niegoreloje wykoleiła się w śniegu lokomotywa z wagonem pocztowym. Na szczęście obeszło się bez większych ofiar, a poważniejsze obrażenia odnieśli tylko dwaj urzędnicy pocztowi i pomocnik maszynisty.

Promocja Stanisława Wasylewskiego

W dniu wczorajszym znany literat, autor szeregu monografij historyczno-literackich, stały współpracownik naszego pisma, p. Stanisław Wasylewski otrzymał na Uniwersytecie Poznańskim stopień doktora filozofji.

W czasie promocji, dokonanej w obecności J. M. rektora prof. Sajdaka i prof. Kleczkowskiego, prof. dr. Błachowski wygłosił przemówienie, w którem, przedstawiwszy dotychczasową działalność literacko-naukową p. Wasylewskiego, wyraził nadzieję, że udzielony mu doktorat zwiąże jego dalszą pracę z Uniwersytetem Poznańskim.

Nowemu doktorowi Wszechnicy Poznańskiej redakcja nasza zasyła serdeczne gratulacje.

Straszne skutki eksplozji zapałek

W szkole powszechnej w Rogoźnie podczas lekcji, prowadzonej przez p. Izabelę Derkównę na uczniu klasy III Machuckim zapaliło się ubranie, przyczem ogień począł się szerzyć z wielką szybkością. Z pomocą przybiegł z sąsiedniej klasy nauczyciel p. Pleśniarski i ogień stłumiono. Przywołany na miejsce wypadku lekarz p. dr. Jankowski stwierdził u chłopca poparzenia drugiego stopnia.

Przyczyną wypadku było zapalenie się pudełka z zapałkami w kieszeni chłopca. (k.)

Wichrzenia komunistyczne

W dniu wczorajszym komuniści zawiesili czerwone płachty z napisami o treści podburzającej na przewodach elektrycznych na Tamie Berdychowskiej i ul. Topolowej.

Do zdjęcia czerwonych szmat przywołano miejską straż pożarną. (k.)

Najechana przez samochód

Na ul. Obornickiej samochód ciężarowy z Czarnkowa najechał 15-letnią Marję Szynalską (Obornicka 43), którą wskutek złamania nogi i obrażeń na głowie przewieziono do lecznicy miejskiej. (k.)

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Baczność Sokolii** Przypominamy, że dziś, w sobotę, o godz. 20 prof. dr. Prażak z Bratysławy wygłosi w salce zebrań „Sokoła" (Śródmieście), Św. Marcin 65, wykład p. t. „Tyrsz a Scheiner", w którym przedstawi znaczenie podstaw ideowych, jakie dał Sokolstwu założyciel jego dr. Mirosław Tyrsz, oraz duchową postać zmarłego niedawno prezesa Związku Sokołów czeskosłowackich i Związku wszechsłowiańskiego, dra Józefa Scheinera. Na ciekawy ten wykład uczonego czeskiego i dzielnego druha sokoła Sokolstwo poznańskie przybyć powinno bardzo licznie.

TEATRY

Prapremjera w Teatrze Polskim

Na środę przyszłego tygodnia Teatr Polski przygotowuje prapremjerę doskonałej komedji p. t. „Rozwód" pióra utalentowanego, lubianego i dobrze znanego publiczności poznańskiej autora Zdzisława Marynowskiego. Kasy zamawiań teatru już rozpoczęły sprzedaż biletów.

Dziś i jutro „Kapitan z Koepenicku". Koncertowa gra odtwórcy roli tytułowej Zygmunta Noskowskiego przykuwa uwagę widzów przez przeciąg 15 arcyciekawych obrazów, zmieniających się z błyskawiczną szybkością. Niedzielna popołudniówka przyniesie po cenach zniżonych „Drugie imię miłości" w obsadzie premjerowej.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro największa atkracja tegorocznego sezonu, wspaniała sztuka Merežkowskiego „Car Paweł I.", w której występują gościnnie mistrz Junosza-Stępowski i znakomity artysta i reżyser Al. Węgierko. Przedstawienia „Cara Pawła I." cieszą się niebywałem powodzeniem, a genjalna kreacja Stępowskiego i fenomenalna gra Węgierki wywołują olbrzymi entuzjazm na przepełnionej widowni.

„Awantura w raju", najkapitalniejszy sukces lekkiego repertuaru odegrana będzie w niedzielę o godz. 3,30 popoł. po cenach zniżonych.

„Ten, którego biją po twarzy" — oto tytuł sensacyjnej premjery, która wystawiona będzie w przyszłym tygodniu z Junoszą-Stępowskim i A. Węgierko w rolach głównych.

Teatr operetkowy „Uśmiech"

Dziś i w niedzielę wieczorem operetka Lehara „Hrabia Luksemburg" która od ukazania się na scenie „Uśmiechu" stale doznaje triumfalnego przyjęcia. Efektowne i brawurowe występy solowe Igi Dix, K. Ostrowskiego i całego baletu dodają przedstawieniu wiele uroku.

Dziś i jutro popołudniu nowa przecudna bajka dla dzieci z muzyką i tańcami p. t. „Imieniny Krysi Leśniczanki". Przygody milutkiej Krysi, urodziwego księcia, przekomicznego Golibródki, przeplatane tańcami krasnoludków i bogiń leśnych bezwątpienia zachwycą najmłodszych widzów. Ceny ką w rolach głównych.

Teatr Narodowy
(w Ogrodzie Zoologicznym)

Niebywały sukces „Ogniem i mieczem"

W niedzielę, 21 b. m., o godz 5-tej popoł. i 8-mej wiecz. odbędą się nieodwołalnie ostatnie przedstawienia sztuki p. t. „Ogniem i mieczem". Bilety na wszystkie przedstawienia nabyć można u Szrejbrowskiego, ul. Gwarna, a w niedzielę od 10-tej rano przy kasie Teatru Narodowego. Ceny miejsc bezkonkurencyjne, bo od 50 gr. do 1 zł. Dotychczasowe przedstawienia są najlepszym miernikiem doskonałej gry artystów.

Teatr Wielki
Niedzielny koncert symfoniczny

XIX koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, przynosi utwór Opieńskiego „Zygmunt August i Barbara", Bacha „Magnificat" na sola, chór i orkiestrę, Schumanna „Symfonję nr. IV" i Wiechowicza taniec weselny „Chmiel". Współudział w koncercie biorą pp. prof. Marja Trąmpczyńska, Wanda Dobroczyńska, Jadwiga Musielewska, Stanisław Roy, Roman Heising oraz Chór Poznańskiego Towarzystwa Oratoryjnego. Koncertem dyryguje prof. Stanisław Wiechowicz.

SPORT

Pięściarstwo

W mistrzostwach okręgowych seniorów spotkania półfinałowe, mające się odbyć jutro w „ośrodku", zostały odwołane ze względu na małą liczbę zgłoszeń. Do wagi dla zamiejscowych stawiło się bowiem jedynie trzech zawodników „Goplanji", z których jeden został wycofany wobec nadwagi (Jóźkowiak). Dziś odbędzie się więc jedyny półfinał w kogu ciej między Stępniakiem (HCP.) i Kajnarem (W.), przyczem w. o. wchodzi Polus (W.). Jutro o godz. 12 odbędą się finały, w których walczą: w. musza — Misiorny (HCP.) i Romański (S.) w. kogucia — Polus (W.) i zwycięzca półfinału, w. piórkowa — Strugiński (HCP.) i Golak (S.), w. lekka — Sipiński (W.) i Pierard (S.), w półśrednia — Arski (W.) i Forlański II (W.), w średnia — Rogowski (S.) i Zieliński I. (G.), w półciężka — Hoffmann (HCP.) i Zieliński II (G.). W wadze ciężkiej odbędzie się walka towarzyska między Jóźkowiakiem (G.) i Pilatem (W.). Są to anormalne objawy, któremi zajmiemy się obszerniej w osobnym artykule.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM"

Ułani, Ułani, Chłopcy malowani!

Idąc za ogólnym głosem krytyki fachowej, opinji publicznej oraz najszerszych mas społeczeństwa, postanowiono wreszcie dokonać oddawna upragnionego przewrotu w dotychczasowym szablonie polskiej wytwórczości filmowej. Pierwszego wyłomu w tej dziedzinie dokonał człowiek, dotąd zupełnie zdaleka od filmu stojący — popularny **gen. Wieniawa-Długoszewski,** pisząc wraz z **Ferdynandem Goetlem** scenarjusz do wesołego, pogodnego filmu p. t. **„UŁANI, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI...",** zrealizowanego przez „BLOK-MUZAFILM". Koniec z łzawemi dramatami, koniec ze wspomnieniami mrocznych dni niewoli, z pogrążeniem się w beznadziejny smutek. Mamy trosk niemało w życiu codziennem, odetchnijmy od nich w kinie, pamiętając, że „śmiech — to zdrowie".

Mamy więc nareszcie pierwszą polską komedję filmową, i to 100 proc. mówioną i śpiewaną. Obsada znakomita: niezrównani DYMSZA i KRUKOWSKI, jako „ofermy" ułańskie wraz ze swą „bandycką" koleżanką ZULĄ POGORZELSKĄ w roli kuchty. Pozatem MIECZYSŁAW FRENKIEL ukaże się po raz pierwszy w filmie mówionym, jako burmistrz miasta Grajdołka. Jego magnifiką będzie znana komiczka MARJA CHAVEAU. „Kwiat uczuć" i wdzięk młodości reprezentować będzie LODA NIEMIRZANKA z Tadeuszem Wesołowskim, wojskowość: WALTER, LENCZEWSKI i inni. Muzykę skomponował WŁADYSŁAW DANIŁOWSKI (DAN), który wraz ze swym popularnym chórem DANA nie chce spocząć na laurach po „Dziesięciu z Pawiaka", lecz rwie się do dalszej pracy. Piosenki JERZEGO NELA. Nazwiska filarów „BLOKU": Inż. Gniazdowskiego, reżysera Krawicza i organizatora zdjęć Szebegi są rękojmią wartości artystyczno-technicznej tej przepysznej komedji filmowej. **Zainteresowanie premjerą olbrzymie!**

z 288

Z teatru

TEATR NARODOWY w sali Ogrodu Zoologicznego. „Ogniem i mieczem". Widowisko w 5 aktach według powieści H. Sienkiewicza opracował J. Popławski.

Nie wiem, czy zdarzyło mi się czytać kiedy jaką książkę z takiem przejęciem i zainteresowaniem, z jakiem, mając lat dziesięć, a może mniej, czytałem bohaterskie dzieje dzielnego zbarażczyka pana Jana Skrzetuskiego o jego miłości do pięknej kniaziówny i walkach z watażką Bohunem. Nie wiem, czy bawiło mnie coś bardziej, niż perypetje pana Onufrego Zagłoby lub spryt Rzędziana. Słowem, czy czytałem kiedy książkę, która przejęłaby mnie bardziej, niż wówczas sienkiewiczowska „Trylogja".. Myślę, że wiele osób jest tego samego zdania i zachowało z tej lektury równie przyjemne wspomnienia. Widząc więc na afiszu tytuł powieści Sienkiewicza, idzie się do teatru dla odświeżenia tych wspomnień. Na czytanie bowiem książki po raz któryś tam w nawale codziennych zajęć niema czasu, a przypomnieć ją sobie miło, poświęcając na to niecałe trzy godziny. W salce teatralnej prawie zawsze pełno. A przecież nie przychodzi się tu po bogactwo nwoych wrażeń, po rewelacyjne przeżycia artystyczne. Popularny, tani teatrzyk nie może sobie pozwolić na te przepychy. Ubożuchno, skromniusio — tanio!

Ale w pracy całego zespołu wyczuwa publiczność dużo zapału, dużo dobrej woli i najlepszych chęci. Ze sceny idzie na widownię prostota i szczerość, tak dobrze harmonizujące ze wspomnieniami, które z młodzieńczej lektury chcemy sobie odświeżyć.

Na czoło zespołu wysuwa się p. Klara Sarnecka (Helena Kurcewiczówna), wykrzesując z powieściowych djalogów i sytuacyj maksimum życia. Dużo junakierji ma Bohun w osobie p. Szczerbowskiego. Wspomnieć też trzeba o udatnej postaci głównego bohatera, Jana Skrzetuskiego w interpretacji p. St. Drelina. (t. kr.).

KONTO KOMITETU
niesienia pomocy biednym i bezrobotnym na m. Poznań P. K. O. nr. 213 005.

KINO „METROPOLIS" „Najeźdzcy"

Od soboty, dnia 20 lutego 1932 r.

Genjalne arcydzieło filmowe

KINO „METROPOLIS" „Najeźdzcy"

to wstrząsający **obraz** tragicznych zmagań wojennych dwóch wrogich sobie armji **na froncie Zachodnim w 1918 roku**

to groźna i złowieszcza przestroga: czem jest dla **ludzkości krwawe żniwo wojny**

„NAJEŹDZCY"

„Ufa" kręci film z Kiepurą. W atelier miasta filmowego Neubabelsberg. Stoją od lewej do prawej: kierwonik zdjęć, reżyser, kompozytor Spoliansky, Jan Kiepura, p. Męcińska, red. Drobnik, p. Iza Drobnikowa. (Do kor. na str. 1-szej).

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Nowości" wyświetla film japoński p. t. „Jakichi-drwal". Bohater filmu, biedny drwal, oddaje swą córkę na wychowanie bogatemu przemysłowcowi. — Dziewczynka wyrasta, nie znając ojca, który tęskni za nią strasznie. Wreszcie przemysłowiec bierze drwala do swego domu i ten staje się najprzywiązańszym sługą swej córki. Młody oszust, łowca posagowy, chce znęcić w swe sieci bogatą jedynaczkę. Rozbudza w niej miłość, aby ciągnąć z tego zyski. Ale Jakichi czuwa. Choć naraża się przez to swej pani, próbuje zdemaskować oszusta, a, gdy córka nie chce mu uwierzyć, oddaje życie, aby ją ocalić. Fabuła filmu pociąga swym prymitywnym wdziękiem; gra aktorów odbiega od szablonu, a cały film ujmuje egzotyzmem i prostotą.

Na scenie rewja p. t. „Bawmy się w miłość." Bierze w niej udział zupełnie nowy zespół. Z niewielu składa się osób, ale każdy z artystów produkuje się różnostronnie, program więc jest urozmaicony. P. Halmirska świetnie gwiżdże i wkłada w swe piosenki dużo temperamentu; wiele wdzięku i miły głosik ma p. Balcerzanka. P. Sielański bawi dowcipami, a p. Sowiński ładnie śpiewa nastrojowe piosenki. Całość robi wcale przyjemne wrażenie. (ver.)

Kino „Sfinks" wyświetla film pod tyt. „Dwaj malcy". Fabuła tego filmu została zaczerpnięta z jednego z bardzo poczytnych przed 50 laty romansów francuskich. Pewien hrabia, podejrzewając niesłusznie, że syn jego wcale nie jest jego synem, oddaje go na wychowanie złodziejowi pod warunkiem, aby ten wykształcił go w swem „rzemiośle". Hrabia, przekonawszy się po niewczasie o niesłuszności swych podejrzeń, zaczyna poszukiwać syna i po długich perypetjach go odzyskuje.

Scenarjusz „Dwóch malców" jest umiejętnie zbudowany tak, że widz ogląda film od początku do końca z niesłabnącem zainteresowaniem.

Role główne kreują znane gwiazdy francuskie Ivette Guilbert, Jean Forest i Leslie Shaw. Na szczególną uwagę zasługuje dobra gra dwóch młodocianych aktorów w rolach tytułowych. (Ga.)

Kino „Orzeł" wyświetla film pod tyt. „Dziki zachód". Treścią filmu jest historja dzielnego cowboy'a, który na dzikim zachodzie rozgramia wielką bandę złodziei bydła. — Film jest w swoim rodzaju dobry. Bob Custer w roli szlachetnego cowboy'a w wyrobieniu sportowem i sztuce hippicznej mało co ustępuje takim gwiazdom filmów z dzikiego zachodu, jak Ken Meynard czy Tom. Mix. (Ga.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

40-60 000 wypożyczę lub kupię dom w Poznaniu. Of. do Kurjera Poznańskiego pod zw 13453

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER", patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczliwych wypadkach wszystkich liszaji, nawet liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach, wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum. nw 4 425

Chem. Kosm. Laboratorjum „KLOSSIN", Gdansk 2. Hundegasse 43.

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

8 DO WYNAJĘCIA

Pięciopokojowe
komfortowe II. okazyjnie, miesięcznie 200 objęcie 400. Adres Kurjer Poznański zdp 30 059

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Dziewczyna
samodzielna uczciwa i pracowita z dobrem świadectwam, szuka posady zaraz. Oferty Kurjer Poznańsk. zdw 29 913

Dziewczyna
chętna szuka pracy. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 29 854

Przedpłata na marzec 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w naglych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P K O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").	**Poznań**	miesiąc **marzec** 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").	**Poznań**	miesiąc **marzec** 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____